

WIESŁAWA DZIUBIŃSKA ur. 1928; Zakrzówek

Tytuł fragmentu relacji	Szkoła w Zakrzówku
Zakres terytorialny i czasowy	Zakrzówek; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła

Szkoła w Zakrzówku

W Zakrzówku ładna była szkoła, taka murowana, gimnazjum obecnie też jest jeszcze. Do jednej klasy chodziły żydowskie i polskie dzieci. W klasie było do trzydziestu dzieci, bo to dochodziły i ze wsi dzieci. To taka powszechna, czy gminna szkoła. W szkole nikt nie robił tym Żydom żadnej krzywdy, chociaż brudni byli niektórzy bardzo. Jak przyszedł piątek, bo to przed szabasem to czuć bardzo było naftę, bo wszystkie te dzieci wysmarowane miały głowy naftą dla dezynfekcji. Żyd jak chciał to siedział w szkole u nas na lekcji religii, a jak nie, to poszedł. Nikt mu nic nie mówił, to było tak przyjęte, jak chciał zostać, był ciekawy to czemu nie? A jak nie przyszedł, to nie był, normalne to się nie zwracało na to. Przecież byli też śmieszni Żydzi, żarty sobie było można z nich robić. Taki Żyd wywieszał taką piękną flagę na 3 maja. Kiedyś mu „podgrandzili” tę flagę, to pamiętam, biegł na posterunek i krzyczał „ukradli mi 3 maj”. Nie mówił, że mu flagę ukradli, tylko 3maj. Jak w 1939 roku leciał samolot i dym był taki z tego samolotu, spaliny widocznie to krzyczeli, że to gaz. A ten właśnie sam Żyd biegł, wskoczył do Bystrzycy i polewał się wodą i krzyczał „ga ga gaz” i polewał sobie buzię wodą.

Data i miejsce nagrania	2002-12-05, Zamość
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"